



27749

10561

B. P. im. Ł.



BAL LITERACKI

Jednodniówka

Warszawa, 30 Stycznia 1902 r.

Staraniem Kasy Literackiej.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 16 Января 1902 г.



#10561.

DAR LEOPOLDA NÉYETA

WARSZAWIANKOM
NA PAMIĄTKĘ
PIERWSZEGO BALU LITERACKIEGO
OFIARUJĄ
LITERACI.



KOBIETĄ ♣ ♣

TURNIEJ POETÓW.

Każda z pań otrzyma na sali kartkę z napisem „Turniej poetów“. Upraszamy na tej kartce wypisać ołówkiem nazwisko poety wybranego i wrzucić ją do urny, stojącej w sali Kameralnej.

DO DUSZY NIEWIEŚCIEJ.

Słodka dusza niewieścio, duszo powojowa,
Co wplatasz się, jak ljanya, w męskich duchów las,
Rozwieszając girlandy złud, ponęt i kras,
Nie szczędząc ziół, ni kwiecia, jak majów królowa.

Czasem twój splot bluszczowy wśród burz się uchowa,
Czasem jedno szarpnięcie rozrywa go wraz.
W wieczystem powikłaniu — moc dajesz, jak głaz,
Lub pogrążasz i dławisz, jak zmora wężowa.

Powoju, co się wijesz wkrąg strzelistych pni,
W górę wspinasz się z nimi, tam gdzie słońce lśni,
Gdzie czystych ros ożywczość, blasków upojenie,

I chłoń z tych sfer podniebnych, chłoń i nieś ludzkości —
Miljonem swych kielichów — złoty nimb miłości! —
Nie twa wina, że spływa z nim razem — cierpienie.

IGNACY BALIŃSKI.



A czy cię rodzi jasna zorza,
Czy srebrna piana mórz?
Czyś Eos jest, czy Afrodyta,
Że krasa Twoja tak rozkwita,
Że taka w niej potęga Boża,
Że takie władztwo dusz?

Czyś wzięła blaski swe od zórz,
A białość — od pian srebrnych morza?
Różaną piersi swoich kruż
Barwiłaś pyłem róż?
Czyś Eos jest, czy Afrodyta,
Królowa ziemi, czy przestworza,
Że krasa Twoja tak rozkwita,
Ma takie władztwo dusz??

ZDZISŁAW DĘBICKI.

PRZYGRYWKA.

Wiem, że wieszczę nic nie spotka
Za wesoły, pusty śmiech —
Krotochwilna przebrzmi zwrotka,
Nie wywoła gniewnych ech;
Będzie zemsta — ale słodka,
Będzie kara — zmażę grzech...
Wiem, że wieszczę nic nie spotka
Za wesoły pusty śmiech.

Nie uwielbiać^{*} was, boginie,
Któżby taką czelność miał?
Zawdzięczamy wam jedynie
Urok życia, szczęścia szaf;

Bez was — serce schnie i ginie,
Przy was — niczem fortec wał!
Nie uwielbiać was, boginie,
Któżby taką czelność miał?

* * *
Czy dzień świta, czy się mroczy,
Na usługi macie mnie:
Jabym w wasze patrzył oczy
Całe noce, całe dni.
I widziałbym świat uroczy,
Tonąc w złotym, rajskim śnie —
Czy dzień świta, czy się mroczy,
Na usługi macie mnie.

* * *
Trubadura piosnka nęci?
Do arfianych pójdzie strun:
Z gromów jasnych bicz ukręci,
Pożarowych dotknie łun —
Będzie szalał bez pamięci,
W kraj się uda złotych run —
Trubadura piosnka nęci?
Do arfianych pójdę strun.

* * *
Gdy powieki sen wam zmoże,
Stanę przy was, jako stróż,
Na wezglowie wasze złożę —
Wieniec z fiołków, lilji, róż —
Zdmuchnę słońce, zgaszę zorze
I zażegnam wichry burz —
Gdy powieki sen wam zmoże,
Stanę przy was, jako stróż.

* * *
„Co się przyśni, to przyciśnij...”
Dawna piosnka — każda zna! —
Może koszyk pełen wiśni,
Porankowej rosy lza,

Może tarcza, miecz się wyśni,
Zapomniana dawno gra —
„Co się przyśni, to przyciśnij...”
Choćby piorun, choćby... ja!
KAZIMIERZ GLIŃSKI.



KIEDYM JĄ WIDZIAŁ....

Kiedym ją widział w kole
Tanecznem ,w płas idącą,
Bez cienia, trosk na czole,
Powiewną, lekką, drżącą, —
Z uciechy, aż w dwie zorze
Spłonęły cudne lica, —
Myślałem, że wietrznica
Tylko tak szaleć może.
Lecz kiedy nad cierpieniem —
Gdy ludzkie serce krzepło —
Schylona, piersi tchnieniem,
Wracała życia ciepło,
I znów się uśmiech rodził
Na twarzy bólem ściętej, —
Myślałem, że to świętej
Duch pośród ludzi chodził...
MIECZYŚŁAW GLIŃSKI.



MAZUREK.

Oj, kochało się, kochało!...
Wzięłaś ty mi duszę całą
Dziewczę, pełne zrad.
Do stu czartów, dość tych żartów!
Albo to mi dziewczyn mało,
Nie szeroki świat!

Czy mi Hanka, czy Marysia,
Czy na jutro, czy na dzisiaj,
Czy na tydzień, dwa...
Tam do biesa — póki kiesa
Hej, dziewczyno, daj no pysia,
Daj że aż do cna!

Nie chcę tęsknić za okrutną,
Wesołego niech mi utną,
Hejże wina, kart!
Nie ta przecie jedna w świecie...
Oj, serdeczni — coś mi smutno...
Niech to porwie czart!

JAN LEMAŃSKI.



PIOSENKA.

Gdyby był pod słońcem kraj,
Odzieby zawsze kwiecił maj,
A od dworu do lepianki
Królowały Warszawianki, —
Gdyby był gdzie taki raj...
To anieli na lazurach
Łamaliby skrzydła w chmurach,
Aby zapaść w taki kraj!
A ta nasza szara gleba
Nie pragnęłaby już nieba,
Mając u się nowy raj,
Świeżą wiosnę w każdy ranek,
Słodkie usta Warszawianek,
Wieczną miłość, wieczny maj!

.....
Gdyby był gdzie taki kraj!..

EL. (KAZIMIERZ LASKOWSKI).

• •
Tę siną gwiazdę, co zna się z jeziorem,
Różową zorzy niedogaste dreszcze, —
Niby noc w niebie, a pachnie wieczorem...
Nie wiem, czy noc już, czyli wieczór jeszcze...

* * *
Tej sinej gwiazdy nie dostrzegam prawie,
Nad tem jeziorem duch mój w krzach szeleszcze,
Pół jestem we śnie, pół tylko na jawie —
Nie wiem, czy śmierć to, czyli życie jeszcze...

* * *
Nie budź mi duszy ust swoich zarzewiem,
Oto cię we śnie nie widzę, nie pieszczę! —
Śmierć to, czy życie? I pytam i nie wiem,
Czy już nie kocham, czyli kocham jeszcze...

BOLESŁAW LEŚMIAN.



W Notatniku Dziewczęcia.

Mylisz się, sądząc, żeś jest królową,
Gdy władasz tłumem w piękna koronie,
Gdy każde z ust twych rzucone słowo
W niejednem sercu żarem zapłonie;
Kiedy gwar pochlebstw słysząc, szczęśliwa
Duma się w sercu twojem panoszy;
Gdy z wielu piersi głos się wyrывa:
„Szczęścia! rozkoszy!“

Lecz kiedy słodkie czary w naturze
Radością błysną na młodej twarzy,
Gdy na twej piersi zapłoną róże,
Albo o szczęściu lilja zamarzy —

I przyjdzie jeden — jeden na świecie,
Po kwiat spragnione wyciągnie ręce,
I ty mu oddasz urocze kwiecie,
A z kwieciem czułe serce dziewczęce —
O! wtedy, wtedy będziesz królową,
I cudne będą władzy twej dziwy,
Kiedy jednemu powiesz to słowo:
„O, bądź szczęśliwy!“

ANTONI PILECKI.



Po za konkursem.

Zrzekam się kwiatów. Chociaż wierszyk rzucę,
Uwieńczcie innych: nie będę miał żalu;
Dla jednej tylko swe piosenki nuce,
A tej jedynej... niema na tym balu...

Po ścieżkach życia ona cicho kroczy,
Długą i ciężką odbywając drogę,
I widzę wszędzie jej przesmutne oczy
I żadnej innej śpiewać już nie mogę.

Ona jest z baśni uśpioną królowną,
Nawpół nie z tego, nawpół z tego świata;
Kwiatów mi nie da, ale wiem napewno,
Że głos mój cichy do jej stóp dolata.

Szarym wieczorem z nią rozmawiam skrycie,
Chwila odkłęcia we snach mi się marzy —
I dałbym pieśń swą — i szczęście — i życie,
By jeden promień ujrzyć na jej twarzy...

OR-OT.

Z szeptów wieczornych.

Sądzisz, że można wyrzec się promienia,
Co pustkę głuchą w błoń kwietną zamienia,
Gdzie w ciszy nie śmie drgnąć trawa przydrożna,

Sądzisz, że można?...

Sądzisz, że można, gdy zmęczone skronie
Woń róż półsennych wieczorem owionie,
Odejść od okna, z kądem woń bije trwożna,

Sądzisz, że można?...

Sądzisz, że można, patrząc, jak na niebie
Jasna się gwiazda uśmiecha do Ciebie,
Myśleć o jutrze?... Chociaż to rzecz zdrożna
Tak zapominać o codziennym chlebie:
Ja, gdy cię cichą widzę obok siebie,
Czuję, iż z marzeń wyrwać się... nie można!

WACŁAW ROGOWICZ.



PO BALU.

Gały na niebie gwiazdy — i styczniowa
Noc odchodziła... Szary świat nad nami
Stał i rozlewał się — i drżał blaskami —
I była cisza dokoła — różowa...

Na ustach stygły nam banalne słowa
Flirtu — więc smutni byliśmy i sami,
A cały pokój skocznymi tonami
Melodyi huczał, jak sala balowa.

W doniczkach palmy drżały... Dzień się kłócił
Z umierającą nocą — i ułuda
Pierzchała... było, jakby ktoś na wieki

Kogoś pożegnał — odszedł i nie wrócił —
I pozostała pustka, kwiaty, nuda,
Ty — i ja — taki dla ciebie daleki ...

EDWARD SŁOŃSKI.



DOŚĆ MI ...

Dość mi, gdy w twoje zapatrzone oczy
Widzę nadświatów czarodziejskie kręgi,
Gdzie strzela blaskiem ten poryw proroczy,
Który do świętej woła nas przysięgi...
Dość mi, gdy w twoje zapatrzone oczy,
Pojmuję wreszcie wieczne hasło tchnienia,
Które od Boga wprost istnienie toczy
I nieśmiertelność ducha opromienia...
Dość mi, gdy w twoje zapatrzone oczy,
Czuję, że uczuć mam w sobie siedlisko
Nadziemskich, czystych i że dzień roboczy
Na zakończenie ma nagrodę bliską...
Dość mi, gdy w twoje zapatrzone oczy,
Wiem, że niewiary choć jesteśmy gośćmi,
Kto w twoje spojrzał, ten z wiary nie zboczy...
Dość mi, powtarzam... a jednak nie dość mi!...

BOGDAN JAKSA RONIPIER.





NA KARNETACH

(WYBÓR AFORYZMÓW).



Muzy, wzięwszy strój od Flory,
Zeszły się u Terpsychory,
Przyszły wszystkie, i z tej schadzki,
Wykwitnął – Bal Literacki.



Tu, gdzie szereg tańców stawa,
Szereg pytań dam tancerce:
Gdzie marzenie? Gdzie zabawa?
Gdzie koszycek? A gdzie serce?



Niejedno dzisiaj pióro, przypięte dla wdzięku,
Stanie się twórczem piórem w literackiem ręku.

DEOTYMA.



Tyś sama kwiat.

Tylko bardzo małe świece gasną od westchnień.

Czytaj – i wznies swych oczu jedwabne zasłony,
On jest także w tej sali – ten twój przeznaczony.

Co to za piękna dola kobieca być sercem wielkiego dzwonu!

Zaszczytniej jest dla kobiety mieć u stóp swych Iwa, niż mopsa.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Gdybym ja był hoży, młody
A nie nudny, szpetny dziad,
Tobym piosnki, hymny, ody
Dla płci pięknej pisał rad.

Ale w takim rzeczy stanie
Być minstrelem mi nie w czas,
Więc wybaczcie, piękne Panie,
Że nie będę wielbił Was.

ADAM PŁUG.



Nie zawsze wierzcie, piękne Panie,
Pochlebstwom lada wierszoroba.
Bo jest dla człeka smutna doba,
Gdy, przez swe wciąż o siebie dbanie,
Tak się sam sobie miłym stanie —
Że się aż drugim mniej spodoba.

F. FALEŃSKI.



Gotujcie się Panie do obchodzenia dwóchsetnej rocznicy kontredan-
sa, bo zechcecie zapewne upamiętnić rok 1710, w którym Anglik, metr
tańca, nauczył Paryżan swego „countrydance”.

Niech Pani każe sobie dzisiaj przedstawiać nie pisarzy zasłużonych
lub wysłużonych, lecz tancerzy nie wymienionych w historjach literatury
i nie dekadentów, lecz assurgentów. Tą życzliwą radą służy

TADEUSZ KORZON.



„Kobieto, puchu marny” woła mężczyzna w chwili rozpacz. Ale
ten „puch marny” wyściela gniazda rodziny i ojczyzny!

Gdy kobiety uzyskają i prawa i obowiązki, równe z mężczyznami,
wtedy do wzlotu ludzkości przybędzie drugie skrzydło.

JAN KARŁOWICZ.



Przyjaźń między kobietami tem się różni od męskiej, iż ta musi mieć
za warunek ufność, gdy tamta bez tego warunku śmiało się obchodzi.

KAZ. KASZEWSKI.



Wobec głośnego głupstwa ciche wydaje się mądrością.

WALERJA MARRENÉ.

Głód władzy nie uznaje. Nawet królowa balu nie może być pewną swych niewolników, każdy z nich bowiem pod koniec zabawy zmyka — na kolację.

Gdyby literaci na swym balu chcieli bawić tancerki, wkrótce każda zostałaby przekonana, że literatura nasza składa się z samych genjuszów.

OSTOJA.



Trochę morza i gór szczytów,
Trochę swojskiej niwy
Trochę słońca i błękitów...
A byłbym szczęśliwy...

Gdybym nadto miał czar Feba
I lot miał ptaszęcy —
Gdybym gwiazdkę mógł zdjąć z nieba...
Nie pragnąłbym więcej...



Gdy nam wiosenne lśnią życia kwiaty,
Gdy łąknem rajskiego chleba,
Anioł kobieta — anioł skrzydlaty
Myśl naszą wznosi do nieba...

Lecz gdy w jesiennej życia pustyni
Stygnie w nas zwolna krew wrząca.
Szatan kobieta — zmysłów bogini
Żywcem do piekieł nas strąca...

AUTOR „STROF”.



Na charakter życia trzeba patrzeć *sub specie aeternitatis*. Toć XX-ty już wiek płynie, a coż się tak bardzo zmieniło we wnętrzu dusz ludzkich? I teraz nie brak Faryzeuszów, Saduceuszów, Doktorów i Uczonych w Piśmie, Judaszów Iskarjotów, i Piotrów Zaprzańców. Suknie i formy się zmieniły, ale wiekuiste cechy serca, umysłu i charakteru się zostały.

PIOTR CHMIEŁOWSKI.

Trzy rzeczy są dla mnie skryte, a czwartej zgola nie wiem: Drogi orłowej na powietrzu – Drogi węzowej po skale – Drogi okrętu pośród morza – I drogi męża z dziewczcą.

Księga Przypowieści Rozdział XXX wiersz 19.

Przepisał z Biblii Radziwiłłowskiej

S. ŻEROMSKI.

(Do rysunku secesyjnego na karnecie.)

Jestem secesja
i moim zamiarem
wznieść secesję
pośród was, panowie.

Niech serca płoną
ognistym pożarem,
a dym filuje
.... w głowie.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

Więc aforyzm mam ci wysnuć,
Jako nitkę z motka?
Spróbuj sama, piękna Pani –
Oto pierwsza zwrotka!
Już go w Twoich oczach widzę –
To nie żadna plotka;

Ty wyręczysz mnie wspaniale –
Cudna druga zwrotka!
Więc przez wdzięczność prorokuję:
Dla cię z życia motka,
Tęczę, blaski, miłowanie...
To ostatnia zwrotka.

ANTONINA MORZKOWSKA.

Co jest straszniejsze od pierwszego włosa siwego?
Pierwszy bal bez tancerza.

WŁAD. MALESZEWSKI.

Przez całe życie tańczymy na cienkiej tafli lodowej, pokrywającej
bezdenną, niezbadaną, tajemniczą toń. Tańczymyż lekko!...

EMMA JELEŃSKA.

Cherbuliez nazwał niegdyś polską kobietę pączem na święconej wodzie. To było dawniej. Teraz pącz został, tylko niema święconej wody.

W. BOGUSŁAWSKI.



Bal swój książkowy rodowód
Bierze od słowa — *ballade*,
I to najpierwszy jest powód,
Że w skokach przebiera miarę.
Inni też (stwierdzam to z żalem)
Bal łączy — z bożkiem Baalem.

Dziś temu z całego serca
I Pani i ja zaprzeczem.
Cóż ma wspólnego morderca,
Ciałem żyjący człowieczem,
Z zabawą, co z tkliwej duszy,
Łzy wdów i sierot osuszy?...



Z jednaką myślą, z czuciem jednakiem
Do pracy wstając o świcie,
W otchłań za płazem, na szczyt za ptakiem
Iść mamy razem przez życie.
Wśród huku gromów, w ognia potoku
I gdzie cień stopy rozrania,
Ciebie mieć będę przy swoim boku
Mężną i pełną wytrwania.
Tenże sam zapał, odporny ciosom,
Rozpala nasze źrenice,
Taż sama żądza: ogień niebiosom,
Sfinksowi skraść tajemnicę.

WIKTOR GOMULICKI.

Rozum nie zawsze w życiu popłaca; – do szczęścia potrzeba nieraz
głupstwa.

LEOPOLD MÉYET.

Karnet – to nota dyplomatyczna, nie mówi prawdy. Zwycięży nie
ten, na karnecie zapisany, lecz.... ten.... trzeci

WŁADYSŁAW KOROTYŃSKI.

Czemuż to wszyscy sławni ludzie nie są zarazem wielkimi ludźmi!

FERDYNAND HOESICK.

Bal! ile kwiecica, woni,
Radością tany, śmiech!
Śmiech dźwięczy w światła toni,
O! śmiać się to nie grzech.

Bal często niesie w dani
Rozkosze, świetny los,
Od szczęścia ukochani
Chwytają serce, trzos...

Bal czasem znowu... bywa,
Z komedyi czerpie ról
I złość i fałsz pokrywa
I chowa czasem ból.

ZOFJA SEIDLEROWA.

Powiedz światłom, niech nigdy nie gasną,
Ale wiecznie weselą twą duszę!
Powiedz dniowi: „Przyświecaj wciąż jasno!”
Powiedz sercu: „Wiecznie kochać muszę!”

Powiedz róży, niech się wiecznie płoni,
A lilji: „Zostań wiecznie białą!”
Wszystkim kwiatom – niech nie tracą woni,
Powiedz szczęściu, aby wiecznie trwało!

ANTONI PILECKI.

Spojrzyj w ludzkość naszej doby:
Gdzie dla myśli przystań trwała?...
Pobielane wokół groby,
Wielka ludzkość dziś skarłała!
Wszystko gnije lub już zgniło,
Gdzie, na miarę — mąż — Fidyjasza?
Ów za złota goni bryłą,
Ten w kajdany sam się wprasza...
Od zgnilizny broń się rzeszo!...
W samolubstwie dość rdzewiejem!
Czyny wielkie niech cię wskrzeszą,
Bądź olbrzymem — nie Pigmejem!

J. A. ŚWIĘCICKI.



Kobieta, gdy się uda powabna a szczerą,
Wówczas miana anielskiej bez wątpienia warta,
Lecz gdy jako wąż chytra, zmienna jak chimera,
W turnieju demonizmu prześcignie i czarta!...

JERZY ORWICZ.



„Nad-kobiety“ gardź tytułem,
Choć to modny ton;
W sercu, na niedolę czułem,
Buduj cnoty tron.
Myślą w górne dąż regjony
Piękno chłoń i blask,
Kochaj wiarę, dom rodzony,
Bądź dawczynią łask.
Z jasnym czołem, z czystą duszą,
Jak wiosenny kwiat,
Idź!... Hołd Polce oddać muszą
Wszyscy w biegu lat!

KAROL HOFFMAN.

Piękność kobiety trwa krótko, ale zawsze dłużej, niż miłość mężczyzny.

Piękność wzbudza miłość; dobroć utrzymuje ją przy życiu.

Większość ludzi, a zwłaszcza kobiet, więcej się boi słów, aniżeli rzeczy.

Kto uznaje tylko literaturę tendencyjną, powinien, jeżeli jest logicznym i konsekwentnym, odmówić prawa istnienia wszelkiej muzyce, prócz muzyki do tańca.

IGNACY MATUSZEWSKI.

Gdy młoda kobieta i młody mężczyzna mówią do siebie: „Przyjacielu, Przyjaciółko!”, — djabeł stoi w kącie i pęka ze śmiechu.

WŁADYSŁAW RABSKI.

Bez róż
Nie czarują tak dnie
Maja, barwa nie nęci tak grą
Wiosennych zórz,
I warkoczom — czarnym splotom źle
I ogrody takie smutne są
Bez róż.

Wionął w dal,
Znikł cudowny mój sen,
Czas upłynął rzeką w świetle zórz
Z biegiem fal,
Znikł, uleciał mi hen!
Czy mi jako zapach wonnych róż
Wionął w dal?

JAN LEMAŃSKI.

Przeciwieństwa się dopełniają, dlatego Bal literatów i nędza literacka przychodzą sobie w pomoc.

ST. A. KEMPNER.

TAK CHCIAŁBYM.....

Sala balowa w stylu rococo, ani zbyt przestworna, ani zbyt wysoka; światło: jasne a łagodne, leje się potokiem z pod stropu, wyobrażającego ucztę bogów na Olimpie; ściany, artystycznie zdobione, mienia się przeblaskami zwierciadeł weneckich, ram złożonych, muszli różnobarwnych i marmurów rzeźbionych w wieńce, w kwiatony, w wisiory; orkiestra wyśmienita, pod wodzą kapelmistrza, czującego charakter i poezję tańca, rozbrzmiewa z galerji dźwiękami jędrnymi i czystymi; powietrze, w miarę ciepłe, tchnie wonią kwiatów żywych; tancerze i tancerki, podnieceni rytmem muzyki, wirują dokoła sali; cała obec, tłumna a wytworna, dyszy wesołością, pragnieniem rozkoszy, pożądaniem szczęścia.

Naraz światło przyćmiewa się łagodnie, muzyka przycicha, wszyscy znikają. W sali, gdzieś na uboczu, zostało ich tylko dwoje, on i ona, zatopieni w cieniu rozłożystych roślin egzotycznych, zapomniani od wszystkich, zapatrzeni w blaski swoich oczu, zasłuchani w melodję swoich dusz, nieruchomi, milczący. I w chwilę potem muzyka podjęła ich z miejsc: padli sobie w ramiona i owiani zmysłowym rytmem walca, spłynęli cicho na salę.

Tak chciałbym z nią kiedy zatańczyć.....

A. SYGIETYŃSKI.

Kto chce wojować stalówką,
Niechybną wróżę mu klęskę.
Jak walczyć słowem pisanem,
Gdzie czycha żywe — zwycięskie?
Po co abstrakcje na balu?
Dziś na „wieczorze“ w „sezonie“
Perelką literatury:
Spis tańców na drugiej stronie.

M. KOTARBIŃSKI

Na karnecie drwi Ostoja,
Pełna animuszu,
Że poeci wiecznie prawią
O własnym genjuszu.

A poetki – odpowiada
Brat wasz po bibule –
Mówią o literaturze.
Lecz myślą o stule...

WŁADYSŁAW RABSKI.

Trudno znaleźć żonę, któraby nie dawała mężowi uczuć żalu, że się ożenił.

Upierać się do ostateczności przy swoim męczeństwie jest to śmieszność, zwłaszcza gdy się w nie nie wierzy i nic nie robi.

Głupota głęboka – zupełne alibi rozumu – przybiera nieraz ton bardzo poważny, aby wypowiedzieć w obec bliźnich ich brednie najulubieńsze.

Miłość – jest to zasadzka, której nie uniknie żadne szlachetne serce.

Dla czego pogardzać wszystkim co nas otacza, jeżeli nic lepszego nad to nie znamy? Bo szal nicości jest w modzie.

ADOLF DYGASIŃSKI.

Żeś piękna, jak róża, o czemuż to czemu
Nie wolno tak śpiewać pierwszemu lepszemu?
Szczęśliwsze lustro, wszystko mu się uda,
W które jeno spojrzysz, śpiewa o tem cuda.

Nie gardź nim – rozsądek doradzał dziewczynie –
Gdy dla cię z miłości biedny chłopiec ginie,
Bo możesz się snadnie wyzbyć ambarasu:
Niewzajemny afekt trwa jeno do czasu.

K. J. JASIŃSKI.

Miłość to jest taka pani, co największych bohaterów zdolna jest przemienić w najpospolitszych ludzi, a ludzi zwykłych podnosi często do bohaterstwa.

ST. LIBICKI.

Na balu, jak w życiu nad stan: huczno, jasno, buńczuczno i – ślisko.

Wielbicielko „białego pawia“, nie daj się zwodzić pozorom: „biały paw“, gdy się doń zbliżysz, tak samo brzydko, jak i inne, krzyczy.

HENRYK GALLE.

W Warszawie na rynku
Grają na bębenku,
Czarna kura gdacze,
Warszawianka skacze.
Skacze, podryguje,
Nózkami wywija,
Wpół ją obejmuje
Literat bestyja!
Niema on podków –
Lśniące lakierasy,

W kieszonce ołówkę,
Z papieru obcasy!
Choć kiepsko wywija,
Wdzięcz-że mu się szczerze,
Bo cię ta bestyja
Opisze w „Kurjerze“.
Opisze w „Kurjerze“,
Na dobitek może
Z chałupy zabierze –
Co daj Panie Boże.

MIECZYŚLAW FRENKIEL.

Publiczność warszawska jest tak wrażliwa, iż można w nią dużo wmówić: myliłby się jednak każdy, kto by sądził, iż, z tego czy innego powodu, uda mu się coś w nią wklamać.

Głos jest w krtani, ale talent śpiewaczy jest w duszy.

Genjusz prawdziwy nawet bez pomocy szkoły znajdzie sobie drogę właściwą do wyrażenia swej indywidualności artystycznej: będzie to jednak tylko Robinson Crusoë w sztuce.

A. SYGIETYŃSKI

Patrząc w twe oczy,
Słońce się mroczy
I gwiazdy gasną,
Choć świecą jasno.

I kwiaty bledną
Przed tobą jedną,
Bo z tobą – cudną
Walczyć im trudno. . . .

Świat ludzki jest, jak świat owadów, za dużo w nim motylek, trutniów, os i szerszeni, a za mało pszczołek i mrówek.

Strzeż się Pani motylek, a zwłaszcza z rodzaju . . . literatów, bo to rodzaj najniestalszy. O tem zapewnia Panią

ERAZM MAJEWSKI.

Dudni woda dudni
W cembrowanej studni —
Łatwo jest mieć karnet,
Wiersze pisać — trudniej.
LUCJAN RYDEL.

Kobiety powinny się starać o to, aby się je kochało nie tylko dla
tego, że nic innego lepszego do kochania Pan Bóg nie stworzył.

W Warszawie uniżają się do nóg kobietom, zapominając, że na to
trzeba się — do nóg uniżyć.

KAZIMIERZ TETMAJER.

Kobieta potrafi okłamać każdego, nawet siebie. Kobieta kobiety
nie okłamie; zbyt dobrze się znają.

Kobieta, która pragnie, abyśmy robili zawsze to, czego ona żąda,
nie powinna nigdy robić tego, czego my od niej żądamy.

FELIKS JASIEŃSKI.

Taniec i śpiew przedostały się do fizyki nawet. Tańczą kulki z rdze-
nia bżowego, a śpiewają płomienie.

STANISŁAW KRAMSZTYK.

Nie ofiarność jest zaletą społeczeństwa, lecz poczucie obowiązku.

S. BARSZCZEWSKI.

Mężczyzna jedynie na balu jest równouprawniony z kobietą. Zwykle
tańczy sam — tak, jak mu zagra kobieta, robiąc koło niej obroty, jak ziemia
koło słońca. A jednak mężczyzna nie narzeka na nierówność praw...

Z. WASILEWSKI.

Kto buja zbyt w karnawał,
Ściąga na siebie kar nawał!

Wdzięk jest rozumem kobiety, jak rozum wdziękiem jest mężczyzny.

ZOFIA MELLEROWA.

Dla pragnień ludzkich świat jest za mały, dla miłości za wielki.

ZENON PIETKIEWICZ.

Najciekawszym bodaj aforyzmem będzie ten, który po balu zapisze w tajemnicy swego serca właściciela niniejszego karnetu.

ZYGMUNT NOSKOWSKI.

Kobieta, która nie umie być dobrą, nie jest warta szczęścia przez miłość.

TEODOR JESKE CHOIŃSKI.

— Więc pani naprawdę myśli, że nie wszyscy literaci warszawscy mają dobrze w głowie? Niech im pani nie ubliża — przecie nie było jeszcze kolacji.

IGN. CHRZANOWSKI.

Grajże mi mazureczku graj!
Nam dziś, dziś, literacki raj!
Literaty się zebrały,
Literacki bal wydały:
Zaprosili piękne panie,
(Literat da duszę za nie)
(Dusza wprowadzie literacka
Ale i ta żywa — gracka).

KSAWERY CHAMIEC.

Rozpleć włosów swych złoto,
Niech mi szyję oplotą
Te jedwabne i miękkie pierścienie,
Niech odurzają pieszczotą!
Z taką szedłem tęsknotą
Przez dalekie do Ciebie przestrzenie —
Po twój uśmiech, po jedno spojrzenie...
,
(Czy to prawda? Czy tylko marzenie?)

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Natura jest wzorem dla Sztuki, lecz Sztuka ten wzór przewyższa, bo przypadkowość pierwszej zamienia się w celowość u drugiej.

ANTONI AUSTEN.

Miłosierdzie mieć powinno wzrok sokoli, słuch i szybkość zająca, polot orli, lwią odwagę, rozum i stanowczość męską, a serce — kobiece.

Dr. JÓZEF ZAWADZKI.

Niejednokrotnie powtarzano, że dobroć jest największą zaletą kobiety. Dodawano wszakże, że dobroć nie zawsze idzie w parze z rozumem. Lecz to fałsz, bo tylko prawdziwie rozumny człowiek może być istotnie dobrym.

Piękna tancerko! Jeśli jesteś zwolenniczką równouprawnienia płci, zapomnij dziś o tem, bo na balu wolimy wszyscy tancerki, które o godność „królowych“ walczą.

HENRYK KONIC.

Taniec zdrowiu nie szkodzi — ruch to motor życia,
Lecz strzedz się pilnie trzeba zwłaszcza nadużycia.
Tańcz w miarę, Pani, spocznij — spokój sił przysparza.
Oto jest zwięzła, szczerza recepta lekarza.

Dr. MAKSYMILJAN FLAUM.

Moda nie jest komedią. Swoją drogą nie potrzeba z niej robić dramatu.

Najłatwiejszą sztuką towarzyszką, jest być dowcipnym. Wystarczy tylko nie przywiązywać do niczego wagi.

Na balu nie wolno mieć miny poważnej. Mina znudzona — to co innego.

B. KOSKOWSKI.

Chcesz znaleźć szczęście – umiej się poświęcać! Najczystszym źródłem szczęścia – poświęcenie. Szczytem rozkoszy – radość poświęcenia.

ALEKSANDER CZECHOWSKI.

Chciałbym uśmiechniętymi twemi Pani usty
Nagrodzić sobie rymy z trudem tu ukute;
Cóż, kiedy duch mój w ciemnej męce lka, jak pusty
Orzech, na którym djabeł gwiżdże smętną nutę.

ST. PIENKOWSKI.

Choć słowa lekko lecą, uderzają jednak często z siłą
taranu i zadają śmiertelne rany.

Mądrością nazywam umiejętność mówienia dobrze
o bliźnim.

ST. KIJEŃSKI.

Najistotniejsze dobro, to miłość. Ona jedna daje życie.
Wszelkie inne są tylko użyciem, po którym zawsze następuje
jakaś ruina.

S. SZCZUTOWSKI.

— Co jest szczytem naiwności? — Usłyszeć na balu *Literackim* w Warszawie toast „kochajmy się!” i przypuszczać, że to
życzenie kiedykolwiek się spełni.

JÓZEF ROSENZWEIG.

Rzeczywistą sławą artysty jest poklask i uznanie najmłodszych.

HENRYK PIĄTKOWSKI.

Bal jest dla tych, którzy pragną się albo zakochać, albo odurzyć, lecz nigdy nie da zadowolenia ani tym, co już kochają, ani tym, którzy pragną zapomnieć o tem, co boli.

BRONISŁAW ZAWADZKI.

- Porzucam pana wśród tego walca na środku sali i to na zawsze!
- To nie pomoże, bo mnie pani wprowadziła w taki wir, że będę po-mimo tego około niej wirował przez cały wieczór...
- No, więc już panu daruję walca, ale za to w kontredansie poże-gnam go na pewno!
- I to na mnie nie wpłynie, bo w galopadzie stanę na vis-a-vis i sama mi się pani rzuci w ramiona!...
- Jesteś pan niezdolny i zmuszasz mnie do tego, żebym go opuściła w mazurze!
- No, jeżeli już taki wyrok pani, to w białym mazurze się godzę na porzucenie mnie, ale posuniemy przez salę razem aż do foyer, gdzie po-zwoli mi pani ucałować koniuszeczki różowych paluszków... O niech pani nie robi takiej groźnej minki... to będzie pożegnanie moje tylko do jutra...

DARWID.

Często łotrostwa uchodzą bezkarnie — lekkomyślność prawie nigdy.

D. ZGLIŃSKI.

Żony a płótna przy świecy nie wybieraj.

Lepiej nigdy, jak późno...

JÓZEF KALLENBACH.



Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

10561

